

POLSKA WALCZĄCA

Biblioteka
UMCS
Lublin

ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND — WEEKLY FOR THE POLISH FORCES — PRICE TWOPENCE

Wychodzi co tydzień

Dnia 13-go maja 1944r.

Rok VI. Nr. 19

PAX BRITANNICA

Kwietniowy numer "Nineteenth Century and After" przynosi artykuł wstępny Voigt'a pod powyższym tytułem. Voigt zajmuje się sprawą, do kogo winno należeć organizowanie pokoju w Europie powojennej. Z możliwościami: *Pax Germanica*, *Pax Muscovitica* oraz *Pax Americana* świetny publicysta rozprawia się krótko. *Pax Germanica* /pokój niemiecki/ pociąga za sobą tyranie i odrzucana jest powszechnie. *Pax Muscovitica* /pokój moskiewski/ jest z gruntu obcą kontynentowi europejskiemu. Miejsce jej w Eurazji. Rosja, choć częściowo leży w Europie, nie jest w istocie krajem europejskim; tworząc świat zamknięty w sobie jest odmienną cywilizacją. Dlatego *Pax Europea* i *Pax Muscovitica* nie mogą być utożsamiane. Ale, podkreśla Voigt, konieczne będzie ich współistnienie, możliwe tylko przy ścisłym rozgraniczeniu narodowych i imperialnych interesów i przy uwzględnieniu wszystkich specyficznych problemów, przy respektowaniu zagadnień drażliwych. *Pax Americana* /pokój amerykański/, chociaż okazała się doskonałą dla Półkuli Zachodniej, wydaje się mniej świętą dla kontynentu europejskiego. W sprawach swego kontynentu, utrzymuje Voigt, Amerykanie przejawiają realizm, który eksportowany, traci na zaletach.

Pax Britannica /pokój brytyjski/ pozostaje do przyjęcia nie tylko ze względu na to, że jest ostatnią możliwością, lecz również ze względu na jej szczególny walor. O. Keun w niedawno wydanej książce "Continental Stakes" stwierdza, że Wielka Brytania jest jedyną nadzieją Europy. W ocenie kontynentu W. Brytania zajmuje stanowisko szczytowe ponieważ: 1/ jest ona jedynym krajem oprócz Francji, który przystąpił do wojny nie bezpośrednio zaatakowany, lecz by dotrzymać przyrzeczenia danego Polsce; 2/ w chwili najcięższej, będąc sama, kontynuowała walkę; 3/ daje stale dowody, że jest demokracją i że uznaje prawo innych do wolności; 4/ jest krajem europejskim, choć nie leży na kontynencie, co daje jej wyjątkową możliwość niestronniczości.

Punkt ostatni domaga się pewnego naświetlenia. Wspomniany czynnik geograficzny ma dwie strony: ujemną i dodatnią; ujemną słabszą, a jest nią dążność W. Brytanii do pewnego oddalania się od kontynentu, pozornie luźny jej związek z resztą Europy i skierowanie zainteresowań do krajów zamorskich — kolonii i dominiów; dodatnią, wynikającą z pozorności czy słabości pierwszego. BOWIEM sfera interesów W. Brytanii leży na kontynencie. Niezależność krajów europejskich jest często warunkiem bezpieczeństwa Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. I tak: opanowanie Belgii i Holandii godzi bezpośrednio w samą W. Brytanię, opanowanie Bałkanami zagraża życiowym arteriom imperium.

Na związanie W. Brytanii z kontynentem wpływają poza tym czynniki innego rodzaju. Jest ona przykładem międzynarodowej demokracji, jest też krajem na wskroś europejskim, nie zagrażającym idei wolnościowej Europy. Jej ekspansja jest ekspansją autorytetu i porozumienia, a nie siły i w fazie końcowej przynosi poszerzenie sfery wolności, a nie jej skurczenie. Rozwój Imperium Brytyjskiego pokazał, że kolonie nie muszą być trzymane w stanie

zależności i że niezależność może przyjść do nich drogą pokojową.

Kontynent pragnie *Pax Britannica*, przynosi ona bowiem pokój i tolerancję, przenikanie niezrównanej brytyjskiej cywilizacji społecznej, brak fanatyzmu ideologicznego i ambicji ekspansji zaborczej, zachowanie narodowej suwerenności. Kontynent jest nie tylko fizycznie wyczerpany walką; jest on również zmęczony walką doktryn i ideologii. I tu wyłania się moment inny: coraz wyraźniejsze bankructwo idei faszystów, narodowego socjalizmu i komunizmu i widoki na to, iż do przyszłości należy będzie doskonalenie ideału demokratycznego.

Stan rzeczy wytworzony przez *Pax Britannica*, ramy organizacyjne, które W. Brytania zainspiruje i którym udzieli doświadczonego kierownictwa, stworzą najdogodniejsze warunki dla rozwoju i doskonalenia demokracji.

Pax Britannica jest tak osobliwa, tak jedyna w swoim rodzaju, tak różna od innych rodzajów czy możliwości pokoju, który chcieliby zorganizować inne mocarstwa, iż szukamy odpowiedzi na pytanie co wpłynęło na jej swoistość.

Wgląd historyczny w sprawy mające wpływ na wytworzenie zorganizowanych sił zbrojnych, które utrzymują *Pax Britannica*, może być bardzo pomocny. Zasadnicze znaczenie miały dwa momenty; specyficzne odnośnienie się społeczeństwa do wojska oraz charakter brytyjski.

Narodowa wrogość /n.b. użyty tu termin "wrogość" bynajmniej nie jest zbyt silny/ w stosunku do wszelkich sił zbrojnych datuje się w Anglii od połowy XVII-go w. W historii "Model Army" stworzonej w r. 1645, widzimy wszystkie cechy charakteryzujące *Pax Britannica* oraz odnośnienie się Anglików do wojska. Wojsko ówczesne, według świadectwa Sir Charles Firth'a propagowało idee demokratyczne i szerzyło hasła re-

ligijnej wolności. Poza czterema konstytucjami przez siebie stworzonymi, "Model Army" pozostała głęboką niechęć do wszelkiej stałej armii i obawę przed rządami wojskowymi. Znamienne było zachowanie żołnierzy po rozwiązaniu wspomnianej armii. Przyjęli ten fakt ze spokojem. "Ugięli się pod ciężarem własnej niepopularności". Oficerowie i szeregowi stali się zwyczajnymi obywatelami.

Historia powtarza się po pokoju ryświckim, po którym nastąpiło nowe rozwiązanie armii. W ciągu trzech lat, do chwili utworzenia nowej, byli wojskowi okazali nadzwyczajną cierpliwość. W końcu odwołano ich na wojnę. Maszerowali do portów załadowania, śpiewając "Lillibullero":

Over the hills and over the main
To Flanders, Portugal and Spain;
The Queen commands and we'll

obey,
Over the hills and far away.

Armia wielkiego Marlborough dokonywała rzeczy zadziwiających. Jednak z chwilą powrotu do domu przyjęto ją jako plagę narodu. Niechęć do niej była głęboka i powszechna. Zjawisko jest tym znamiennejsze, iż od wojska zależało bezpieczeństwo kraju w stosunkach zewnętrznych oraz spokój wewnętrzny.

Pierwsze lata XVIII-go wieku były okresem bezprawia. Londyn był niebezpieczny nawet w dzień. Droga z Piccadilly do Kensington była możliwa do swobodnego ruchu tylko dzięki patrolom Gwardii. Gdy wieszano złoczyńcę tłumy musiały być trzymane przez żołnierzy. Na armię spadły obowiązki policyjne — ścigania złodziei, podpalaczy, szmuglerów, obowiązki, które wykonywała posłusznie, pomimo nadzwyczaj niekorzystnych warunków, nie mając odpowiednich pomieszczeń, pracując w rozbięciu na małe oddziały i, co najważniejsze, stale wśród ludności zdecydowanie wrogiej. Zobaczymy, iż ów stosunek spo-

łeczności do wojska nie pozostał bez następstw.

Armia służyła do utrzymania porządku publicznego do trzeciego dziesiątka lat XIX-go wieku, do chwili, kiedy Duke of Wellington powołał do życia *Metropolitan Police Force*. Krok był ważki, była to bowiem pierwsza próba zorganizowania stałej siły do dyspozycji rządu; fakt, któremu nie towarzyszyły jakiegokolwiek środki zmierzające do konstytucyjnego zabezpieczenia swobód obywatelskich. Pomysłne rezultaty próby zawdzięczano jedynie wojsku. Większość pierwotnej policji stanowili dawni żołnierze, którzy przynieśli ze sobą tradycję służenia społeczeństwu oraz tradycję poczucia własnej niższości. Zachowali oni z dawna przyjęte skromne miejsce w państwie. Przeniknięci byli duchem cierpliwości. Nie znali co uczucie pychy. Dlatego, między innymi, dzisiejsza policja brytyjska, od nich się wywodząca, jest tak bardzo cywilizowana.

Zjawisko stałej degradacji wojska w oczach społeczeństwa jest tym bardziej zadziwiające, jeśli się pamięta, iż wojsko poszerzało imperium i czuwało nad jego całością. Triumfalny pokój 1763 uczynił W. Brytanię panią wielkiego imperium. Problem zapewnienia pokoju przez rozbudowę armii stał się wtedy palącym. Slogan Parlamentu był jednak niezmienny: "Down with the standing Army" /Precz ze stałym wojskiem/.

W pół wieku później, w r. 1815, nowy pokój powiększył pokaźnie posiadłości imperium, lecz nie zmienił pozycji armii. Żołnierzy zwalniano masowo. Odnośnienie się Parlamentu do oficerów ilustruje przykład następujący: w Londynie nie dopuszczono do utworzenia oficerskiego klubu towarzyskiego, gdyż widziano w tym niebezpieczeństwo konspiracji wojskowej.

Wydaje się, że uczyniono wszystko, aby zniszczyć organizację, od której zależało bezpieczeństwo

państwa /n.b. na uwagę zasługuje fakt, iż do połowy w. XIX-go marynarka wojenna nie miała wystarczającego stałego personelu i w razie wojny zależna była od armii i marynarki handlowej; służba morską była od czasów Cromwella jednym z obowiązków armii/.

Zabiegi te doprowadziły do organicznej niepopularności wojska, niepopularności, która uległa zmniejszeniu dopiero w czasie wojny krymskiej w r. 1854, kiedy publiczność doszła do wniosku, iż powodów niepowodzeń na froncie doszukiwać się należy nie w wojsku, lecz w niej samej, w błędach politycznych. Czarny okres armii brytyjskiej miał się ku końcowi.

W okresie tym zwyciężył brytyjski charakter, który poza nastawieniem społeczeństwa do armii, był najważniejszym czynnikiem, kształtującym oblicze brytyjskiego żołnierza, a przez niego *Pax Britannica*.

Brytyjczyk z zasady łatwo godzi się z losem. Dlatego żołnierz spokojnie przyjął ogólną niechęć, jaką mu okazywano. Nie bolał głośno nad krzywdami, lecz przez cierpliwość i upór wyśiłek wpłynął na formowanie się losów państwa, które z konieczności musiało w końcu uznać jego zasługi.

Co jest u niego najbardziej uderzające? Nie należał nigdy do klasy militarnej. Był cierpliwy i skromny, wiedział bowiem, że w domu jest niczym. Od dawna, po wczesnym okresie małej dyscypliny, jest bardzo zdyscyplinowany i ucywilizowany. Gdy Wellington wszedł do Francji stwierdził, iż żołnierz jego współżyje lepiej z ludnością miejscową, niż żołnierz francuski. Pod koniec owej wojny długie kolumny maszerowały przez Francję do pólnocnych portów bez wypadku zażalenia ze strony ludności. Podczas zeszedłej wojny żołnierz brytyjski cieszył się doskonałą reputacją. Nie oskarżano go nigdy o zbrodnie wojenne. Otaczała go tradycja uczciwości, wyrozumiałości, niemal łagodności.

Nie potrafi on nienawidzić wrogów. Podczas wojny w Burmie /1824—5/ jeńcy brytyjscy byli torturowani przez tubylców, lecz po zakończeniu działań wojennych stosunki między niedawnymi przeciwnikami ułożyły się nadzwyczaj przyjaźnie. Ludność miejscowa była podobno niepokieszona, gdy zwycięzcy musieli odplywać do swego kraju. Podobnie rzecz się miała na Nowej Zelandii. Żołnierz brytyjski posiada najwidoczniej dar umiejętnego podejścia do obcych. Wchodzi niejednokrotnie do obcych krain jako zdobywca, rzadko opuszcza je — nie jako przyjaciel.

Jego wpływ na obcych po wielokroć święcił triumfy. Podczas zeszedłej wojny aliancy posyłali na Bałkany emisariuszy celem zdobycia ludności dla siebie. W. Brytania nie czyniła niczego w tym rodzaju a jednak kraje bałkańskie darzyły ją ufnością. Pamięć o żołnierzu brytyjskim czyniła swoje. Również widoczna jest jego rola w Indiach, gdzie ingerencja wojska w sprawach utrzymania porządku publicznego jest pożądana ze względu na niezrównane przymioty żołnierza, jego niestronniczość, opanowanie i nieuleganie prowokacjom.

Pokój wygrany i utrzymywany przez takiego żołnierza, przyćmiewa swym blaskiem wielkość innych pokójów. Wobec *Pax Britannica* nawet *Pax Romana* jest niepozorna.

WŁADYSŁAW STANKIEWICZ

ARTUR HOROWICZ: Rozbite stanowisko wroga



